

Radjo na wsi

KWIECIEŃ - MAI - CZERWIEC 1938





Z lewej:

Święty Andrzej Bobola kanonizowany w dniu 17.IV. 1938 r.
Niżej: P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłasza przez radio
doroczne przemówienie w dniu Imienin Marsz. Piłsudskiego.
W kole: Kolegium i kościół O. O. Jezuitów w Pińsku —
ostatnia placówka Św. Andrzeja Boboli.



Marszałek Rydz-Śmigły przyjął na Zamku w za-
stępstwie nieobecnego P. Prezydenta R. P. delega-
cję organizacji wiejskich.

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wygłasza
przemówienie na temat zatargu polsko-litewskiego.
Z lewej: Regent Węgier admirał Horthy w towa-
rzystwie P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-
Rydzła składa hołd Marsz. Piłsudskiemu w krypcie
na Wawelu.

Na okładce: Gospodyni z Podola.

Radio na wsi

ILUSTROWANY KWARTALNIK RADIOWY

ROK IV. KWIECIEŃ – MAJ – CZERWIEC 1938 Nr. 2

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA Nr. 5 – TELEFON 553-50

ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. CHMIELNA 62 m. 1 – TELEFON 630-70

Prenumerata roczna 50 gr. Numer pojedynczy 10 gr., z przesyłką 15 gr.

POLSKI MĘCZENNIK ŚW. ANDRZEJ BOBOLA

Przy dźwięku dzwonów kościołów Watykanu i Rzymu, wśród radości tłumów, zgromadzonych we wszystkich świątyniach katolickich świata, w dzień Zmartwychwstania Pańskiego Ojciec św. Pius XI. dokonał uroczystej kanonizacji błogosławionego Andrzeja Boboli. W ten sposób w poczet świętych zaliczony został polski męczennik, okrutną śmiercią poległy za wiarę wśród niedostępnych błot Polesia. Nic tedy dziwnego, że uroczystości wielkanocne w Rzymie, w których wzięło udział również duchowieństwo polskie oraz tysiączne rzesze pielgrzymów polskich, odbiły się szczególnie serdecznym i głośnym echem w sercach wszystkich Polaków.

Ojciec św., jak wiadomo, związany z Polską węzłami szczerej przyjaźni za czasów pobytu Swego w Warszawie, przyjął na specjalnej audiencji polskich Księża Biskupów z ks. Kardynałem Kakowskim na czele. Papież wygłosił dłuższe przemówienie, w czasie którego przytoczył Swą rozmowę, jaką miał z Marszałkiem Józefem Piłsudskim w drodze do Wilna. Ojciec św. zaznaczył przy tym, że Wielki Marszałek był człowiekiem niezwykłym i odważnym.

Rozmowa Papieża — wówczas jeszcze Nuncjusza Papieskiego w Polsce — toczyła się w nocy, w wagonie kolejowym. Mówiono o czci dla błogosławionego Andrzeja Boboli, którego zwłoki znajdowały się wówczas w rękach moskiewskich, w Połocku. Marszałek Piłsudski stwierdził, że kult i cześć dla błogosławionego Boboli, są wśród ludu polskiego bardzo głębokie i nader rozpowszechnione, zaproponował więc, aby relikwie męczennika zabrano z Połocka i przewieziono do Polski.

Słowa te zostały urzeczywistnione. W kilka lat później prochy błogosławionego Andrzeja Boboli przewieziono do Rzymu, a obecnie drogie sercu katolickiego ludu polskiego relikwie wracają do Ojczyzny.

Wszystkie uroczystości kanonizacyjne św. Andrzeja Boboli zostały transmitowane przez radio. W ten sposób usłyszeli je wszyscy polscy radiosłuchacze, ponieważ Polskie Radio nadawało te uroczystości przez parę godzin na wszystkie swoje rozgłośnie. Milionowe rzesze abonentów i słuchaczy radiowych w całym kraju wysłuchały w skupieniu słów błogosławieństwa Ojca świętego, który z krąganku Bazyliki św. Piotra błogosławił Miastu i światu.

RADIO ŚWIAT NAM OTWIERA

Czy pamiętacie, czytelnicy owe długie wieczory jesienne i zimowe, gdyśmy w głuszy wiejskiej musieli siedzieć w ciemnej nieraz chalupie? Czasem trafiła do nas gazetka, albo też z miasteczka przywiózł ktoś trochę wiadomości, ale przeważnie bywaliśmy odcięci od świata.

Dziś jakże wiele zmieniło się od tego czasu w naszym życiu, wiejskich radiosłuchaczy. Najczęściej sami tego nie zauważamy, bo już zżyliśmy się i przyzwyczaili do radia tak, jak się przyzwyczajają do dobrego przyjaciela: nie zwraca się uwagi, gdy jest — ale za to tym bardziej odczuwa się jego brak, kiedy go przy nas niema. A nasz przyjaciel — radio szczególnie wiele przyniósł nam rzeczy ciekawych i ważnych w ostatnich czasach. Przypomnijmy je sobie, choćby co najważniejsze:

A więc przede wszystkim — wspaniałe uroczystości kanonizacyjne naszego polskiego świętego Andrzeja Boboli, o czym zresztą piszemy oddzielnie. Nie mniej doniosłe wydarzenia przeżywał świat, jeżeli chodzi o wielką politykę międzynarodową.

Oto w marcu byliśmy świadkami wielkich wydarzeń na naszej litewskiej granicy. Z ręki skrytobójczej, od kuli, która padła z poza granicy, padł na posterunku żołnierz polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza. Strzał ten był jakgdyby alarmem, który wstrząsnął całym społeczeństwem polskim. Od dwudziestu już bowiem lat pomiędzy Litwą a Polską trwał stan ni to wojny — ni pokoju. Nie było normalnych stosunków granicznych, jak to bywa między sąsiadami. Nie było komunikacji kolejowej, pocztowej, ruchu kołowego czy pieszego. Nie mieliśmy swojego posła ani konsula w Kownie. Litwa nie miała też w Warszawie swoich przedstawicieli. Ponieważ nie można było znieść dłużej takiego stanu rzeczy ani wrogiego stosunku Litwy do nas — Polska rzuciła Litwinom twarde słowo: wybierajcie.

Rząd Polski przesłał Litwie żądanie natychmiastowego nawiązania z Polską normalnych, przyjaznych stosunków sąsiedzkich. A równocześnie Wódz Naczelny, zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obsadził granicę litewską dywizjami polskimi. Cały Naród polski, bez względu na dzielnice czy zapatrywania stanął zwarcie przy Wodzu Naczelnym, gotów do poniesienia największych ofiar w obronie honoru i potęgi Polski. To mocne, solidarne stanowisko Narodu Polskiego, poparte postawą naszej dzielnej armii — zrobiło swoje. Litwini przyjęli nasze warunki. Dziś jest już poseł polski w Kownie a litewski w Warszawie i toczą się właśnie narady polsko-litewskie nad przywróceniem komunikacji i normalnych stosunków.

Wiele innych, ważnych wydarzeń przyniosło nam też radio w ostatnim czasie, że przypomnimy tylko wkroczenie wojsk niemieckich do Austrii i połączenie Austrii z Niemcami, a dalej krwawą wojnę domową w Hiszpanii, gdzie zwyciężają teraz wojska narodowe gen. Franco, albo wreszcie walki chińsko-japońskie. Wiele ważnych dla nas, rolników, wiadomości mieliśmy też w tym czasie przez radio z Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, gdzie uchwalano właśnie nowy budżet i nowe ustawy. Tak, radio dowiodło raz jeszcze, że jest niezastąpionym informatorem i fachowym doradcą.

NOWE ZADANIA POLSKIEGO ROLNICTWA

Głośnym echem wśród rolników polskich odbiła się wiadomość o powierzeniu spraw aprowizacyjnych Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych. Takie rozwiązanie tej ważnej sprawy, która niestety dość długo nie była traktowana należycie, jest zupełnie słuszne, gdyż na czoło zagadnień aprowizacyjnych wysuwa się sprawa zapewnienia żywności, a zatem pokierowanie w właściwy sposób produkcją warsztatów rolnych, nad którymi przecież zasadniczą i bezpośrednią opiekę sprawuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawa aprowizacji kraju, a więc zaopatrzenie go w artykuły służące do zaspakajania konieczniejszych potrzeb życiowych ludności i zwierząt gospodarskich posiada podstawowe znaczenie obronne i jest równie ważne, jak zagadnienia zbrojeniowe, komunikacyjne i t. p.

Za ten tak ważny dział obrony państwa, odpowiedzialność musi wziąć na siebie również i rolnictwo, które stanowi podstawę, mogącą zapewnić pośrednio lub bezpośrednio, zaopatrzenie kraju w przeważającą ilość artykułów codziennego użytku.

Prawda, że artykuły te obejmują również produkty i artykuły przemysłowe, jak węgiel, naftę, odzież i t. p., jednak celem utrzymania łącznej odpowiedzialności w jednych rękach i to rękach najbardziej zainteresowanych, całość spraw aprowizacyjnych, a więc obejmujących przygotowanie zasobów wszystkich artykułów codziennego użytku, powierzono ministerstwu Rolnictwa i R. R., którego praca w tej dziedzinie polegać będzie na ścisłej współpracy z komórkami gospodarczymi dysponującymi wpływami na produkcję, przerób lub obrót nierolniczymi artykułami powszedniego użytku.

Wiemy już dziś dobrze z doświadczenia nabytego podczas ostatnich lat, że produkcja rolna w Polsce nie stoi jednak na należyтым poziomie. Ilość zboża, mięsa, kartofli i t. p. produkowanego w Polsce nie jest wystarczającą. W wypadku podniesienia spożycia wśród ludności tylko do poziomu spożycia jakie obecnie istnieje w województwach zachodnich zmuszeni byłibyśmy dość duże ilości produktów rolnych sprowadzać z zagranicy.

Pierwszym więc zadaniem naszej polityki aprowizacyjnej będzie zorganizowanie eksportu, opartego jednak na zdrowych podstawach, t. j. eksportu, który będzie wynikiem prawdziwych nadwyżek produkcyjnych, które stanowić też będą potrzebną rezerwę na wypadek wojny lub też klęsk żywiołowych. Aby ten cel uzyskać, koniecznym jest podniesienie naszej produkcji rolnej. Produkcja ta winna się podnieść we wszystkich działach naszej produkcji i to według odpowiedniego rozplanowania, którym kierować będzie Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Przede wszystkim jednak podniesiona być musi w całej Polsce wydajność z roli, przy którym to zagadnieniu, sprawa podniesienia spożycia nawozów sztucznych wysuwa się na pierwsze miejsce. W tej dziedzinie, spodziewać się należy, iż rząd doloży wszelkich starań celem udostępnienia, dziś

jeszcze może zbyt drogie, nawozów sztucznych, dla jak najszerzych warstw rolniczych.

Celem dla producentów rolnych musi być obecnie podniesienie nie produkcji, w myśl hasła, że „rolnictwo nie jest formą egzystencji, lecz przede wszystkim zespołem warsztatów produkcyjnych, mających do spełnienia wyrażne cele ogólnopolskie i gospodarcze.”

Zadania rządu w dziedzinie polityki aprowizacyjnej są ogromne. Po za sprawą wzmoczenia produkcji, należy unowocześnić wiele procesów przetwórczych, wymianę towarową, obsługę techniczną, a przede wszystkim podnieść stopę życiową ludności celem zapobieżenia charłactwu grożącemu masom gorzej sytuowanym, co jest wynikiem nie dostatecznego i nieodpowiedniego odżywiania. W pracy tej poważny udział wziąć będzie musiało rolnictwo, którego rola, dotychczas może nie doceniona należycie, wybije się niewątpliwie na plan pierwszy.

Spodziewać się należy, iż tego rodzaju postawienie sprawy aprowizacyjnej przez rząd, oraz wyznaczenie roli jaką w tej kwestii zająć musi rolnictwo, przyjęte zostanie z należytym zrozumieniem i cel do którego dążymy osiągnięty zostanie w przewidzianym okresie czasu.

KONSTANTY SIKORA.

ODBIORNIKI BATERYJNE NA WSI

Wielu radiosłuchaczy rolników, po dłuższym okresie korzystania z prostego odbiornika słuchawkowego, pragnie obecnie wymienić go na odbiornik lampowy umożliwiający zbiorowy odbiór na głośnik audycji radiowych.

Rozpatrzmy więc teraz możliwości odbioru radiowego na głośnik:

ODBIORNIK DETEKTOROWY NA GŁOŚNIK.

Jak donoszą mi z niektórych gmin, paru gospodarzy nabyło szeroko reklamowane odbiorniki detektorowe na głośnik. Zainstalowane te odbiorniki działały bardzo słabo, tak że możliwy był odbiór tylko dla paru osób siedzących w ciszy przy samym głośniku, względnie, w wielu wypadkach odmawiały zupełnie wydania jakiegokolwiek dźwięku.

Przyczyna tego jest bardzo prosta. Głośnik odbiornika detektorowego, w tym wypadku uruchamiany jest energią dostarczaną bezpośrednio z anteny odbiorczej. Jeżeli antena odbiorcza znajduje się w bliskim sąsiedztwie anteny nadawczej wówczas prąd płynący z anteny do naszego odbiornika detektorowego jest dostatecznie silny żeby poruszyć membranę małego a odpowiednio czułego głośnika. Odbiór więc na głośnik detektorowy jest możliwy tylko w pobliżu stacji nadawczej a mianowicie w odległości od kilku do kilkunastu kilometrów. Jednak i w tym wypadku należałoby stosować dla uzyskania wyraźnego odbioru specjalnie dużą i wysoko zawieszoną antenę.

Dlatego też muszę stanowczo odradzać wszystkim moim czytelnikom nieopatrznie nabywania tych odbiorników, gdyż mogą one działać zadowalająco jedynie w wyjątkowych warunkach odbioru radiowego.

Głośny i wyraźny odbiór na głośnik zapewnić mogą jedynie odbiorniki lampowe. Odbiorniki te wymagają zasilania ich prądem elektrycznym dostarczonym przez akumulator żarzenia i baterię anodową. Ponieważ akumulator żarzenia wymaga po jego wyczerpaniu ponownego naładowania, zaś bateria anodowa po jej zużyciu staje się bezużyteczną i wymaga wymiany na nową — to widzimy iż utrzymanie odbiornika lampowego jest związane z pewnymi kosztami.

Koszty te są różne w zależności od tego jak długo słuchamy codziennie radia i ilolampowy odbiornik posiadamy. Czem więcej lamp posiada nasz odbiornik tym więcej zużywa prądu i tym szybciej musimy wymieniać baterię anodową i oddawać do ładowania akumulator. Tym wszystkim którzy pragną najtańszym kosztem odbierać audycje na głośnik, polecam nabycie względnie sporządzenie tak zwanego wzmacniacza głośnikowego.

Zadaniem wzmacniacza głośnikowego jest wzmocnienie odbieranych przez aparat detektorowy prądów tak aby mogły uruchomić głośnik. Wzmacniacz taki ma konstrukcję zbliżoną do zwykłego odbiornika lampowego z tą różnicą iż jest od niego znacznie prostszy bo nie posiada organów strojenia jak cewki, kondensatory, przełączniki i t. p. oraz nie posiada lampy t. zw. detektorowej.

Wzmacniacz taki jest więc prostszy w konstrukcji i posiada mniejszą ilość lamp odbiorczych, dzięki temu zużywa on znacznie mniej prądu od najprostszego odbiornika bateryjnego.

Wzmacniacz głośnikowy — inaczej zwany wzmacniaczem niskiej częstotliwości — działa tylko przy przyłączeniu go do odbiornika detektorowego, gdyż nie posiada, jak już powiedziałem, organów strojeniowych i lampy detekcyjnej. Dlatego też przy pomocy opisanego wzmacniacza można odbierać na głośnik jedynie te stacje radiowe, które są w danej miejscowości dobrze słyszane na słuchawki odbiorników detektorowych.

Ta wada wzmacniacza, iż odbiera jedynie stacje leżące w zasięgu detektorowym danej miejscowości okupiona jest sownicie jego zaletami niskich kosztów utrzymania i czystości odbioru.

Dzięki mniejszej ilości lamp, wzmacniacz zużywa mniej akumulator i baterię anodową — pozatem ta ostatnia może być używana o mniejszym napięciu (60 — 90V) a więc i niższej cenie kupna.

Równocześnie wzmacniacz głośnikowy odznacza się mniejszą czułością na wszelkie trzaski i zakłócenia atmosferyczne jak również w mniejszym stopniu reaguje na zakłócenia ze strony obcych stacji zagranicznych.

Wzmacniacze głośnikowe ze względu na ich prostą konstrukcję, mogą być budowane przez miejscowych radioamatorów oraz członków kursów przysposobienia radiowego, jak to ma miejsce z odbiornikami detektorowymi.

Koszt wzmacniacza jednolampowego wraz z lampą i głośnikiem wyniesie, przy własnoręcznym sporządzeniu, około 30 zł., zaś takiego samego wzmacniacza dwu-lampowego — około 50 zł.

Dokładne wskazówki budowy takich wzmacniaczy wraz z odpowiednimi rysunkami uzyskać można zwracając się do redakcji czasopisma Antena Warszawa 1 Mazowiecka 5, względnie do skrzynki technicznej Polskiego Radia Warszawa 1, Plac Dąbrowskiego 5.

URUCHOMIENIE WZMACNIACZA GŁOŚNIKOWEGO.

Aby uruchomić nasz wzmacniacz, musimy najpierw nastroić swój odbiornik detektorowy. W tym celu załączamy antenę i uziemienie do odbiornika detektorowego, włączamy słuchawki i nastawiamy przełącznik na właściwy zakres fal (średnie lub długie). Obracając gałką strojeniową aparatu słuchawkowego uzyskamy stopniowo najsilniejszy odbiór stacji lokalnej. Po nastrojeniu odbiornika sprawdzamy raz jeszcze kryształ detektora czy igielka sprężynowa dotyka najczulszego miejsca kryształu.

Teraz przystępujemy do uruchomienia wzmacniacza. W tym celu cztery przewody sznuru bateryjnego załączamy do zacisków akumulatora oraz do tulejek baterii anodowej, bacząc pilnie by napisy na końcówkach sznura zgadzały się z napisami kontaktów akumulatora i baterii. Po załączeniu akumulatora i baterii wyjmujemy wtyczki przewodów od słuchawek włączając na ich miejsce przewód od wzmacniacza. Włączając wyłącznik żarzenia otrzymamy odrazu silny odbiór na głośnik.

Tak pomyślane urządzenie odbiorcze: odbiornik detektorowy ze wzmacniaczem umożliwi nam dowolny odbiór na głośnik czy słuchawki — w tym ostatnim wypadku bez żadnego uszczerbku dla baterii i akumulatora.

ODBIORNIKI BATERYJNE.

Jak już wiemy, wzmacniacz głośnikowy umożliwia jedynie odbiór stacji lokalnej. Natomiast najprostszy odbiornik lampowy odbiera około kilkunastu stacji radiofonicznych oraz odznacza się od wzmacniacza głośnikowego nieco głośniejszym odbiorem. Z tych względów odbiorniki lampowe nabywane są chętniej przez tych wszystkich radiosłuchaczy, którym zależy na silnym odbiorze audycji wielu stacji nadawczych.

Jeszcze do niedawna odbiorniki bateryjne uchodziły za bardzo drogie w utrzymaniu. Rzeczywiście pierwsze odbiorniki bateryjne zużywały w bardzo krótkim okresie czasu akumulator i baterię anodową.

Obecnie dzięki dokonanyom udoskonaleniom, a przede wszystkim dzięki wprowadzeniu do odbiorników specjalnych oszczędnościowych lamp dwuwoltowych, koszt utrzymania odbiorników na wsi znacznie zmalał i wynosi od 2-eh do najwyżej zł. 5 miesięcznie.

Odbiorniki radiowe bateryjne są wytwarzane w nieco mniej rozmaitych odmianach niż to ma miejsce z odbiornikami sieciowymi. Najpopularniejsze aparaty bateryjne są wyrabiane jako odbiorniki jedno i dwu obwodowe.

Odbiorniki dwuobwodowe odznaczają się większą czułością i selektywnością czyli zdolnością oddzielania audycji stacji nadawczych pracujących na zbliżonej fali. Również w odbiornikach tego typu stosowany jest często trzeci zakres fal t. zw. fal krótkich, umożliwiający odbiór stacji zamorskich.

Jest to więc najodpowiedniejszy typ odbiornika dla użytku wiejskiego. Odbiornik taki nabyć można w cenie już od 80 złotych wraz z lampami. Łącznie z akumulatorem i baterią anodową koszt odbiornika wyniesie około 110 zł. Odbiorniki takie nabywać można również na miesięczne spłaty za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Przy kilkugodzinnym słuchaniu radia dziennie koszt utrzymania takiego odbiornika nie przekroczy złotych trzech miesięcznie.

HISTORIA ZBOŻ

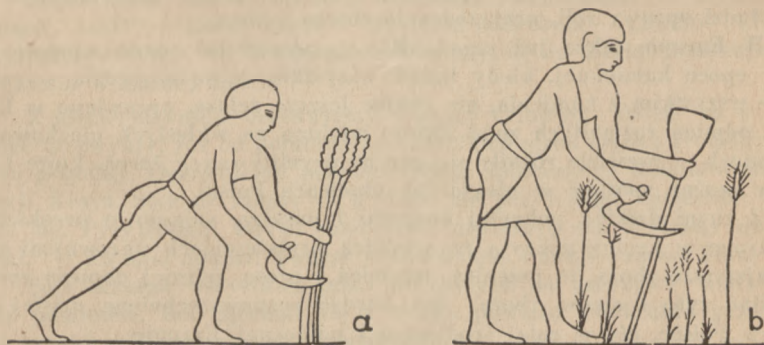
Początek wiosny — to sygnał, wzywający rolników do usilnej pracy w polu. Nadszedł już właśnie czas, kiedy rolnicy wyruszają z domu, aby obsiać pole chlebobójnym ziarnem, wyruszają tak, jak to czynili ich ojcowie, dziadowie i pradziadowie, jak to czynili ludzie przed wielu setkami, a nawet tysiącami lat.

Jednakże, jak wykazały liczne badania nad dziejami człowieka, nieodrazu umieli ludzie uprawiać ziemię, a dzisiejsze rolnictwo i zboża mają za sobą bardzo długą i ciekawą historię.

Ludzie pierwotni, którzy uprawy roli zupełnie nie znali, żywili się mięsem upolowanych zwierząt i owocami lub korzonkami dziko rosnących roślin. Polowanie i rybołówstwo były udziałem mężczyzny, a zbieranie jadalnych części roślin należało do obowiązków kobiety. Życie upływało w ciągłej walce o byt, w stałym poszukiwaniu pożywienia, ludzie zależni byli całkowicie od otaczającej ich przyrody.

Dopiero uprawa roli umożliwiła ludziom stworzenie sobie lepszych warunków bytu, uniezależnienie od tego, jak obrodziły wokół nich dzikie rośliny. Pierwszym narzędziem rolniczym był kij drewniany, zapomocą którego można było skopać i spulchnić ziemię; potem zaczęto używać motyk z drzewa lub jelenich rogów. Dokoła chat i ziemianek powstawały małe poletka, uprawiane i dogłębne przez kobiety, które były pierwszymi rolnikami w historii człowieka.

Zastosowanie motyki, jako narzędzia pracy, stanowiło wielki krok naprzód; dopiero jednak wprowadzenie pługa i zastąpienie siły własnych rąk siłą pociągową zwierzęcia umożliwiło rozwój rolnictwa na większą skalę. Orka pługiem pozwoliła na uprawianie znacznie większych połaci ziemi i zbieranie większych i lepszych plonów. Zamiast wędrować w ciągłym poszukiwaniu pożywienia, ludność rolnicza prowadziła tryb życia osiadły; wzrastały coraz to większe wsie i miasta, tworzyły się coraz to bardziej zwarte społeczeństwa.



Żniwa w Egipcie według rysunku z przed 2 tysięcy lat:

a. — Żniwa pszenicy; b. — Żniwa jęczmienia.

Nie wiemy, kiedy ludzie zaczęli używać pługi, w każdym razie dzieli nas od tej chwili olbrzymi okres czasu.

Już przed kilku tysiącami lat kwitło pługowe rolnictwo w północnej Afryce. W niezwykle urodzajnej dolinie Nilu zasiewali Egipcjanie pszenicę, jęczmień i proso. Tak, jak i dzisiaj, wylewał wówczas rokrocznie Nil, nawadniając wysuszoną upałami ziemię i pokrywał dolinę bardzo drobnym i żyznym mułem. Po opadnięciu wezbranych fal rzeki, zasiewano pole; a gdy w lecie zaczynało przypiekać słońce i młodym roślinom zagrażała susza, nawadniano ziemię wodą, zebraną podczas wylewu Nilu w sztucznych kanałach. Gdy nadchodziła pora żniw, rolnicy wyruszali o świcie w pole. Błyszcząc w upalnym słońcu krzywymi, podobnymi do dzisiejszych sierpami, ścinali kłosa i zsypywali je w wielkie worki i kosze.

Rolnictwo odgrywało w Egipcie ogromną rolę; w zbożu płaciła ludność rolnicza podatki i wysyłane do innych krajów stanowiło ono podstawę bogactwa tego niezwykłego państwa. Toteż jednym z największych bóstw,



Orka za pomocą drewnianego pługa.

czeczonych przez starożytnych Egipcjan, był wielki bóg Ozyrys, który nauczył ludzi uprawy roli, przyrządzania chleba i piwa.

W Europie także już przed kilku tysiącami lat znano uprawę roli. Już w epoce kamiennej, kiedy ludzie wszystkie swoje narzędzia wyrabiali przede wszystkim z kamienia, nie znając jeszcze żelaza, uprawiano w Europie 12 odmian rozmaitych zbóż. Ziarno mielono na wklęsłych nieckowatych kamieniach — niewiele różniły się one od prymitywnych żaren, które i dziś jeszcze można spotkać w niektórych okolicach Polski.

Z ziemi dzikiej, pokrytej bagnami i puszcza, stopniowo przekształca się Europa w krainę pokrytą na wielkich przestrzeniach uprawnymi polami. Najstarsze zboża, to pszenica, jęczmień i proso, później dopiero zaczęto uprawiać żyto i owies, zboża, tak bardzo rozpowszechnione dzisiaj nie tylko w Polsce, ale w całej środkowej i północnej Europie.

Już starożytni Grecy i Rzymianie rozumieli dobrze znaczenie rolnictwa i zajmowali się nim na wielką skalę; posiadali pługi, niewiele różniące się od dzisiejszych, żniwiarki, a także specjalne młyny i piekarnie,

a uczeni przyrodnicy przeprowadzali badania nad użyźnianiem i osuszaniem gleby, nad zasiewami i nad ulepszeniem ziarna.

Z biegiem lat rolnictwo rozwijało się coraz bardziej. Po odkryciu Ameryki zboża nasze zaczęto uprawiać i w Nowym świecie. Do nas zaś przedostała się z Ameryki kukurydza; zboże to w Polsce dość rzadkie, odgrywa dziś wielką rolę w krajach południowej Europy i w Afryce.

Dzisiaj, w epoce rozkwitu techniki i nauki, osiągamy w rolnictwie coraz to lepsze rezultaty; mechaniczne traktory, sztuczne nawozy, drenowanie pól, hodowle coraz to lepszych odmian w specjalnych instytutach badawczych — oto kilka przykładów doskonalenia się rolnictwa, które zawdzięczamy twórczej myśli wynalazców i uczonych XIX i XX stulecia.

IGNACY GRZYWACZ.

Wiceprezes Zw. Mł. Wsi, woj. Warszawskiego.

JAK ZRADIOFONIZOWALIŚMY CONIEW

Wieś Coniew w pow. Grójeckim niczym niewyróżnia się od innych wiosek mazurskich. Wiedzie cichy i spokojny tryb życia. Gospodarstwa posiada karłowate, glebę niezbyt urodzajną, ludność dość pracowitą. Promień oświaty rzuca od kilku zaledwie lat zorganizowana szkoła powszechna.

Głównym motorem życia społecznego wsi jest Koło Młodzieży Wiejskiej Związku Młodej Wsi i Kółko Rolnicze. Praca w organizacjach wre. Młodzież rwie się do czynów. Pragnie zmienić oblicze wsi, podnieść ją na wyższy szczebel kultury.

Starsze społeczeństwo nie zawsze doceniające wysiłki młodzieży, często patrzy nieufnie na jej zamierzenia i bardzo często utrudnia pracę. Młodzież zastanawia się. Co zrobić? Jak przekonać zacofańców?

Ktoś się odzywa... — „Mam środek pewny i niezawodny. On przeorze umysły i serca... On nam pomoże...“.

Zapanowała radość. Oblicza młodzieży rozjaśnione. — „Mów, mów prędzej!.. Jaki?“ — Każdy czeka z zapartym oddechem — „Radio!“. „Radio— powtarzają wszyscy. Radio pomoże. Bierzmy się do dzieła! Realizujmy hasło „Radio w każdej chacie“.

Z niecierpliwością oczekujemy wszyscy 6 lutego. Dzień to w naszej wiosce niezwykle. Już od południa ze wszystkich stron ciągną gromady ludzi. Dzień pogodny. Oczekujemy przedstawiciela Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Słysząc szepty — a może nie przyjedzie? Samochód zatrzymuje się. Przyjechali! Drzwi samochodu otwierają się. Widzimy duże pakunki. — To nasz aparat! Twarze uśmiechnięte. Panuje radość. Tłum rośnie.

Sala szkolna wszystkich gości przybyłych na uroczystą audycję nie może pomieścić. Boć zjechali się z całego powiatu. Niebrakło przedstawicieli organizacji społecznych i samorządu.

Sala szkolna wypełniona po brzegi. Rozpoczyna się uroczystość wręczenia radioodbiornika ufundowanego przez Społeczny Komitet Radiofonizacji

Kraju dla Koła Młodzieży, za pracę nad radiofonizowaniem wsi. W krótkich, lecz serdecznych słowach powitał przedstawiciela S. K. R. K. i wszystkich zgromadzonych kol. Ochniak — prezes K. M. W. Przemawia gorąco oklaskiwany, przedstawiciel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Zabiera głos i kierownik miejscowej szkoły p. Grzywacz, przedstawiciele samorządu i organizacji społecznych.

W naturalnie odegranej scenie, w wykonaniu paru członków Koła Młodzieży, przedstawiono jak wyglądały w Coniewie prace i wysiłki, zmierzające do całkowitej radiofonizacji wsi.

Słyszeliśmy więc, jak energicznie pracowali młodzi, chociaż różnie bywało z tym zapalem starszych do radia. A więc jedni twierdzili, że piorun ściągnięty przez radio spali zabudowania, inni zasłaniali się ciężkimi warunkami na wsi. Chodziła więc młodzież uparcie do każdej chaty i uzasadniała potrzebę radia.

Były z tym jednak i duże trudności. Wchodzę np. do jednej chaty, a tam gospodyni wskazując na kupę drobnych dzieci mówi: „patrzcie, ja mam już radio głośnikowe w domu...”.

A znów był inny stary gospodarz, co to twierdził, że się zestarzał, a że nigdy „żelaznej obręczy nie nosił na głowie...”.

Przekonali się jednak — zakończono scenkę — wszyscy. I dziś młodzież coniewska ma poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

Bardzo się wszystkim zebranym spodobała ta gawęda o radiofonizacji Coniewa.

A potem chór K. M. W. pod kierunkiem p. Kołacza wykonał kilka pieśni na cztery głosy. Orkiestra szkolna gra z życiem, wesoło. Panuje radość. Instalujemy wręczony radioodbiornik. Gotowy. Polskie Radio przesyła nam życzenia. Panuje miły nastrój. Nie brakło również przyśpiewek dla gości. Oto jedna z nich, mówiąca o przybyłym do Coniewa przedstawicielu S. K. R. K. który:

„Radio na wsi propaguje,
Od wioski do wsi wędruje.
Przywędrował do Coniewa,
Witamy Go tu serdecznie,
Niech anteny na wsiach wieszła,
Od strzechy do strzechy wiecznie“...

Dzień 6 lutego wywarł na zgromadzonych nie zatarte wrażenie. Od tej chwili dużo się we wsi zmieniło. Zmienia się również pow. Grójecki. Wysilek młodzieży coniewskiej nie pójdzie na marne. Wkrótce hasło Polskiego Radia zostanie zrealizowane w każdej wiosce, w której znajduje się K. M. W. na terenie pow. grójeckiego. Śladem Coniewa powinny pójść wszystkie wioski w Polsce, a wtedy oblicze wsi się zmieni. Radio będzie służyć wtedy dla wsi i będzie wiejskie.

Zwracamy się na zakończenie z apelem do wszystkich K. M. W.: „P o k r y j c i e s z y b k o a n t e n a m i w s z y s t k i e s t r z e c h y c h ł o p s k i e“.

RADIO W ŚWIETLICY WIEJSKIEJ

Mówiąc o radiu w świetlicy wiejskiej musimy się umówić, że pod nazwą świetlica będziemy rozumieć nie tylko odświeżoną i ładnie urządzone izbę na zebrania, lecz i tych wszystkich, którzy się w tej izbie gromadzą na narady i pogawarki sąsiedzkie, czytanie gazet i książek, słuchanie radia i wygłaszanie odczytów, śpiewy i muzykę, wreszcie na zabawy i rozrywki.

Tam wszędzie, gdzie w gromadzie wiejskiej jest spora liczba jednostek o szerszych zainteresowaniach powstaje świetlica jako ośrodek wymiany myśli i wyżycia się kulturalnego, oraz jako kuźnia projektów dokonania zmian w życiu wsi na lepsze.

Do świetlicy przychodzą ci, których interesują drobne sprawy codziennego życia; jak również i ci dla których wieści z dalekiego świata są bodźcem budowy lepszego jutra wsi polskiej, dla których wiadomość o każdym nowym wyczynie w Państwie jest źródłem nowych sił i zapału w zmaganiu się z biernością i niedołęstwem wsi.

W pewnej części zadanie to spełnia w świetlicy książka i gazeta, lecz tych zbiorowych przeżyć i wrażeń jakie dają reportaże radiowe nie można niczym zastąpić.

To też nic dziwnego, że trudno sobie już dziś wyobrazić dobrą świetlicę bez radia. Radio w świetlicy wiejskiej jest jedynym łącznikiem z dalekim światem. W najbardziej odległej wiosce, w każdej porze roku — radio niesie świetliczanom wieści i przeżycia a w spokojne życie wiosek wnosi nastrój wielkich wydarzeń państwowych.

Najwspanialsze plany i wysiłki naszych mężów stanu natrafiają częstokroć w realizowaniu na ogromne trudności, gdyż ogół społeczeństwa bardzo mało wie o nich lub ich nie rozumie.

Radio w świetlicy uświadamia słuchaczy o tych wielkich wyczynach narodu, wynikających z drobnych poświęceń milionów lub nadzwyczajnych ofiar jednostek.

Nastrój bezpośrednio transmitowanych wydarzeń, przenosi się do świetlicy, wciąga słuchaczy w orbitę życia współczesnego Państwa — wstrząsa do głębi — budzi poczucie dumy narodowej — lub w poczuciu własnej małościowości wywołuje rumieńce wstydu.

Znaczenie radia w życiu świetlicy można porównać z sercem żywego organizmu, które dostarcza ciągle nowych wrażeń czy wieści i w ten sposób nie tylko chroni gromadę świetlicy przed zastojem i martwością, lecz dostarcza jej nowych elementów do wznoszenia się na wyższy poziom życia. Niestety — wiosek mających własne świetlice a w nich piękne radioodbiorniki jest jeszcze zbyt mało.

Dawało się niestety przez wiele lat na wieś, a częstokroć jeszcze się daje — najgorsze aparaty radiowe. Kto raz wysłucha trzasków brzęczącego aparatu jaki wieś zakupi „okazyjnie“ do świetlicy — to na długi czas nie może się pozbyć przykrego wrażenia. Sprzedawanie starych aparatów radiowych o złych głośnikach powinno być — naszym zdaniem — policyjnie

wzbronione. Odczuwa się też powszechnie na wsi brak taniego i dobrego odbiornika ludowego, którego niska cena zachęciłaby wiele świetlic do szybszego przeprowadzenia radiofonizacji.

Największą przeszkodą w radiofonizowaniu świetlic jest nadużywanie radia w pracy świetlicowej. Niewłaściwe używanie radia utrudnia a nawet uniemożliwia prowadzenie świetlicy. Nadużywanie radia polega na tym, że jest ono stale czynne bez względu na rodzaj audycji, chociaż go nikt nie słucha.

Jeśli ktoś tak zaczyna używać radia w świetlicy to zgóry można powiedzieć, że albo radio rozbije świetlicę, lub też świetlica straci pierwotny zapal do radia. Kiedy już radio bardzo przeszkadza zajęciom wówczas ktoś z litości wyłącza aparat ku zadowoleniu wszystkich obecnych.

Radio spełni swoją doniosłą rolę w świetlicy tylko wówczas gdy będzie właściwie używane.

Należycie wykorzystywane radio w pracy świetlicowej — słuchane jest z równą przyjemnością w zimie jak i w lecie — z tą jedynie różnicą, że letnią porą może głośnik z okna świetlicy obsłużyć nierównie więcej ludzi zebranych przed świetlicą.

Może się zdarzyć, że nie stać świetlicy na kupno lub utrzymanie radia. Niemożność organizowania zespołowego słuchania radia będzie dużą stratą dla świetlicy, jednak, jeśli większa liczba świetliczan ma radioodbiorniki detektorowe w domu — świetlica może kierować pojedynczym słuchaniem ważniejszych audycji. Świetliczanie wybierają wówczas z programu te audycję, które interesują większość, dopilnowują terminów i organizują wstępne pogadanki informacyjne.

Po wysłuchaniu audycji omawia się na najbliższej świetlicy daną audycję i przeprowadza dyskusję.

Słuchając zbiorowo audycji radiowych w świetlicy przez dłuższy czas zrozumieją świetliczanie, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli i znajdują swoje miejsce w wysiłkach całego społeczeństwa.

WŁADYSŁAW ORACZ.

CZYNNIK SPOŁECZNY W DZIELE RADIOFONIZACJI WSI

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, który powołany został do życia przez szereg najliczebniejszych organizacji, w roku ubiegłym rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę akcję radiofonizacji świetlic w większych miastach i miasteczkach. Obecnie Komitet wysiłki swe kieruje na wieś, gdzie radiofonia nie jest należycie rozpowszechniana.

Wiele oczywiście, trudności należy przełamać, aby udostępnić radio mieszkańcom wsi. A więc np. nieufność, z jaką odnoszą się drobni rolnicy do nowoczesnych zdobyczy kulturalnych, jakie niesie radio. Niemniej na

zbyt słabe tempo radiofonizacji wsi wpływa również brak taniego i dobrego odbiornika, t. zw. „ludowego“, którego cena by była przystosowana do siły nabywczej rolnika.

Z tych właśnie względów działalność Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, jest niezwykle trudna, a specjalnie napotyka na wielkie przeszkody na drodze, zmierzającej do radiofonizacji wsi. Sp. K. R. K. nie zraża się tymi trudnościami, a będąc przekonany, że pracą swą oddaje usługi dobrej sprawie, szczególnie w roku bieżącym rozpoczął energiczną akcję w terenie.

Jeśli chodzi o uświadomienie mieszkańców wsi o wielkich dobrodziejstwach, płynących z audycyj radiowych, to Sp. K. R. K. akcję tę przeprowadza za pośrednictwem swych oddziałów powiatowych, lokalnych i terenowych, instruktorów radiowych czy też popierając wysiłki t. zw. „pionierów radiofonii“. Pionierzy radiofonii, to kolumna szurmowa Sp. K. R. K., rekrutująca się z pośród wyrobionych organizacyjnie i uświadomionych działaczy wiejskich, jak np. nauczycieli szkół powszechnych, przodowników młodzieży, kierowników organizacji społecznych i t. p.

Działalność „pionierów radiofonii“ ma niesłychanie doniosłe znaczenie w dziele radiofonizacji wsi, gdyż łamiąc uprzedzenia i nieufności rolników wobec radia, przygotowuje podatny grunt dla przyszłej zorganizowanej pracy.

Poza jednak pożyteczną pracą pionierów radiofonii, jak już wspomniałem powyżej, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju koordynuje rozproszone wysiłki wiejskich organizacji społecznych i przez radiofonizację świetlic, szkół powszechnych Związków i t. p. systematycznie i wytrwale poczyną docierać do wszystkich mieszkańców wsi.

Jak widzimy więc, akcja radiofonizacji świetlic jest jakby pierwszym etapem całkowitej radiofonizacji wsi, to też mimo krótkiego okresu istnienia Sp. K. R. K. może poszczycić się chlubnymi wynikami pracy na tym odcinku swej działalności. Władze centralne Sp. K. R. K. jak i Regionalne Oddziały zradowizowały już poważny odsetek szkół, świetlic, lokali organizacyjnych na wsi, dostarczając odbiorniki radiowe po cenach niższych lub też z Funduszu Radiofonizacji Szkół.

Poza tym dzięki inicjatywie pionierów radiofonii oraz przemyślanej i planowej akcji Sp. K. R. K. zdołano dotychczas całkowicie zradowizować szereg wsi na terenie całego państwa.

Akcja radiofonizacji świetlic szkół i innych ośrodków organizacyjnych trwa nadal. Sp. K. R. K., wykorzystując wszelkie nadające się okazje oraz rozporządzalne środki, stara się jak najbardziej zbliżyć do wytkniętego celu pracy, której hasłem jest „Radio w każdej świetlicy i pod każdą strzechą“. Oczywiście, że brak odpowiednich środków finansowych wpływa chwilami na osłabienie tempa tej akcji i wiele godnych poparcia próśb szkół, czy też świetlic organizacyjnych Sp. K. R. K. narazie nie może uwzględnić. Niemniej jednak należy żywić nadzieję, że w miarę dalszego rozwoju naszej rodzimej radiofonii oraz wzrostem zainteresowania jak najszerzszych rzesz społeczeństwa jej wielkim znaczeniem kulturalnym, społecznym i gospodarczym, akcja zaopatrywania ubogich szkół i świetlic w radioodbiorniki przyjmie bardziej realne kształty.

Ze swej strony Sp. K. R. K. pragnąc ułatwić sobie realizację głoszonych haseł, jeszcze w ciągu b. r. rozszerza swą sieć organizacyjną na wsie i miasteczka, powołując do życia powiatowe, lokalne i terenowe Komitety Radiofonizacji Kraju.

Akcja Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, który posiada podobne założenia ideologiczne, jak nieliczne, ale nad wyraz pożyteczne instytucje dla państwa: LOPP, Liga Morska i Kolonialna, i t. p., winna spotkać się z żywym poparciem i zrozumieniem wszystkich mieszkańców polskiej wsi.

K. WYSZOMIRSKI.

PRZYPOMNIENIA NA CZASIE

M A J.

W m i e s z k a n i u i o b o k. Urządzić piękny ogródek kwiatowy przy domu, w okna wstawić siatkę od much, oprawioną na ramce, tak aby można było lekko wyjmować. Konserwować jaja na zimę, gdyż teraz ich cena jest b. niska.

W g o s p o d a r s t w i e. Wypowiedzieć walkę myszom. Obrabiać zwieziony budulec, rozpocząć kopanie torfu, ciąć drzewo na opał. Wszystkie śmiecie i chwasty, jak też odchody z ustępu układać na kompost. Zeszłoroczny kompost przerobić.

Zaczynać paść bydło na pastwisku, trzeba je jednak dokarmiać suchą paszą i okopowymi o ile są jeszcze. Strzyc owce i paść je na suchych pastwiskach. Świniom dawać dużo zielonek, świnie trzymać cały dzień na okólniku. Kwok lepiej już nie nasadzać na jaja, chyba, że chcemy kurczęta na mięso. Z kurcząt z późnego legu nie będzie dobrych niosek.

Słabe pnie pszczół dokarmiać, dać ramki z początkami woszczyny.

W ogrodzie tępić liszki i chrabąszcze, gdy sucho podlać młode drzewka.

W polu sadzimy ziemniaki, kapustę i brukiew. Wsiewać koniczynę i seradelę jako międzyplony.

Na lekkich a wilgotniejszych ziemiach siać w żyto łubin.

W drugiej połowie maja wysiewamy grykę, proso, fasolę. Proso i fasola doskonale oplaca spore dawki potasu. Zaczynamy kosić wykę ozimą, sadząc na jej miejsce brukiew czy fasolę, lub mieszanekę na zieloną paszę.

W s p ó ł d z i e l c z o ś c i ubezpieczyć zasiewy w Kasie Stefczyka od gradobicia. W spółdzielni Rolniczo-Handlowej zakupić wapno i materiały budowlane skoro mamy budować.

Przygotować społeczeństwo do uroczystego urządzenia święta spółdzielczości.

W K ó ł k u R o ł n i c z y m. Zamiast zebrań w mieszkaniach, wyjść na pola i robić wycieczki do gospodarstw przodujących, aby w ten sposób pogłębić swoją wiedzę fachową. Zorganizujmy większą wycieczkę po kraju.

W K o l e G o s p o d y Ń W i e j s k i c h. Zorganizować dzień „Wychowanie Dziecka”. Przypilnować aby wszystkie członkinie K. G. W. posyłały swoje dzieci do dziecińca, a także aby każda gospodyni kupowała i sprzedawała w sklepach spółdzielczych.

We wsi i gminie. Omówić budowę spółdzielczego domu ludowego, budowę łaźni. Uporządkowanie drogi przez wieś. Oddać książki z biblioteki do oprawy.

Młode konie doprowadzać do przeglądu i uzyskać świadectwo pochodzenia, ogiery kastrować.

M ł o d z i. Zorganizować zbiorowym wysiłkiem uroczystość 3-go maja. Przeprowadzić lustrację zespołów P. R. z punktacją. Zorganizować wycieczkę do najbliższej Szkoły Roln., Stacji Doświadczalnej i wzorowego gospodarstwa, czy spółdzielni. Wreszcie zorganizować za pośrednictwem spółdzielni „Gromada” wycieczkę dalszą.

CZERWIEC.

W d o m u. Zaczyna się zbiórka jagód. Zapobiegliwa gospodyni powinna sporządzić na cały rok zapas soków i marynat, można też na jagodobranu zarobić sporo pieniędzy.

W g o s p o d a r s t w i e. Na wieś zjeżdżają letnicy, trzeba to odpowiednio wykorzystać jako źródło dochodu. Przygotować schludne mieszkania, mieć na zbyt nabiał, kurczęta, warzywa. Wznosić nowe budynki i przeprowadzać remonty w budynkach mieszkalnych i gospodarskich. Naprawiać poszycia i stropy, czy nanowo pokrywać. Naprawiać ogrodzenia. Pogłębiać studnie. Kopać torf. Wozić szlam z rowów i sadzawek. Zakładać kupy kompostowe. Tępić muchy i inne robactwo.

Bydło i cielęta starsze wypędzać na pastwisko, wiążąc je na łańcuchy, ażeby nie wydeptywać trawy i spasać pastwisko częściami. Maciory z prosiętami powinny również przebywać na okolnikach.

Czem cieplej robi się na świecie, tem więcej czystości trzeba zachować w chlewach i kurniku, które trzeba bielić wapnem z dodatkiem kreoliny.

Najlepiej jest, gdy opierając się na sąsiedzkiej wzajemności, drób korzysta z zupełnej swobody. Wyszukuje on sobie wtedy większość potrzebnego pożywienia. Kaczki oplaci się hodować tylko tam, gdzie są sadzawki czy rowy pełne wody. Tylko gęsi muszą być bezwarunkowo pod dozorem, czy w zamknięciu.

Przewidując rojkę przygotować trzeba ule, pozakładać nadstawki i zapasową woszczynę.

W s a d a c h niszczyć chwasty. Młode drzewka w czasie suszy podlewać. Tępić gąsienice, liszki i mszyce.

W pierwszej połowie miesiąca można jeszcze siać grykę, proso, mieszkanki na przyoranie i na zieloną paszę. Najwięcej czasu i uwagi trzeba poświęcić pielęgnacji okopowych i walce z chwastami, które tępić należy wszelkimi sposobami, nie dopuszczając by mogły wydać nasienie.

Przygotować rozsadę brukwi na późniwe sadzenie. Buraki i warzywa kilkakrotnie graczyć, przerywać i podlewać gnojówką. W drugiej połowie czerwca — zbiór koniczyń i kośba łąk dwukośnych. Gdy deszcze przeszkadzają — dosuszać koniczynę na kozłach. Siano — zwłaszcza lichszego gatunku — jest lepsze w smaku, gdy je deszcz przekropi. Dobrze jest przy układaniu w brogu czy w zasieku, pasze zlekka solić. Sprzęt rozpoczynać możliwie najwcześniej, aby trawy nie przekwitwały, gdyż tracą na wartości.

W spółdzielniach. W kasie Stefczyka starać się o pożyczkę zaliczkową na zboże. Mleko dostarczane do mleczarni chronić od skwaśnienia, trzymając w chłodzie. W spółdzielni rolniczo-handlowej zakupić niezbędne narzędzia lub ich części, oraz zamówić nasiona na późniejsze poplony. Obchodzić uroczyscie „Święto Spółdzielczości“.

W kółku rolniczym. Urządzić wycieczkę rolniczą lub krajoznawczą. Na zebraniu kółka omówić sprawę rachunkowości gospodarczej i zachęcić wszystkich członków kółka do prowadzenia zapisek rachunkowych od 1 lipca.

We wsi i w gminie. Czerwiec — to okres szarwarków. Trzeba też przeprowadzać uchwały rad gromadzkich i podejmować pracę nad naprawą dróg i odwodnieniem gruntów podmokłych. W pracy tej dokonywanej wspólnym wysiłkiem, a bez pieniędzy, powinni czynnie przodować spółdzielcy, członkowie kółek rolniczych i samorządu. W dniu 3 czerwca powinien być przeprowadzony dokładny spis inwentarza żywego do użytku statystyki rolniczej.

Młodzież. Przeprowadzić drugą inspekcję konkursów. Brać udział w niszczeniu chwastów i w naprawianiu dróg.

Zorganizować wycieczkę do najbliższych zespołów konkursowych, szkół rolniczej, spółdzielni dobrze prowadzonej i wzorowych gospodarzy.

Gdzie jechać z wycieczką? Gdy nie wiesz gdzie można wyjechać z wycieczką, napisz zaraz do Spółdzielni „Gromada“, Warszawa — Warecka 11-a. „Gromada“ organizuje wycieczki po kraju i zagranicę. W tym roku będą tanie wycieczki do Łodzi, Danii i Finlandii.

WOJCIECH SKUZA.

PODSTAWA WZAJEMNEJ POMOCY

Każdy człowiek zgodzi się z tym, że tylko w gromadzie można szukać ratunku od nieszczęść, jakie nasyła na nas życie. Pojedynczy człowiek zdany na borykanie się z różnego rodzaju klęskami, wcześniej, czy później zginąć musi, skoro nie przyjdą mu inni z pomocą. Prawda ta nie jednego już w życiu nauczyła rozumu! Wiele doświadczeń, wiele udręk i wysiłku włożyli ludzie w to, aby wreszcie znaleźć jakieś formy szukania ratunku w gromadzie od nieszczęść, jakie zsyła nam żywioł. Kto raz przeżył klęskę pożaru, powodzi, czy gradobicia — ten na całe życie pamięta, jak wielkim dobrodziejstwem było dla niego to, że mógł liczyć w takim wypadku na czyjąś pomoc. Ludzie dotknięci klęską żywiołu dopiero otwierają oczy i doceniają instytucję ubezpieczeniową, która ich w takim wypadku ratuje przez wypłacenie odszkodowania. Instytucja zaś ubezpieczeniowa, taka, jak Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, oparty na prawach gromady — wówczas tylko może działać i ratować nieszczęśliwych, gdy pojedynczy człowiek z gromady wywiąże się ze wszystkich obowiązków, jakie na niego ta gromada nakłada. Takim podstawowym obowiązkiem, jeśli chodzi o ubezpieczenia — jest wpłacanie regularne składek ubezpieczeniowych. Te składki — to nie jakaś danina, ale to część funduszu społecznego, funduszu, który jest zawsze

przeznaczony dla tych, których dotknie nieszczęście. Dlatego składki ubezpieczeniowych lekceważyć nie wolno! Kto bowiem zwleka z wpłaceniem tych składek, ten nie dość, że naraża się na utratę praw do odszkodowania, ale również nadwęża fundusz społeczny, gromady, przeznaczony dla nieszczęśliwych dotkniętych klęską żywiołu. W takim wypadku niech nikt się nie dziwi, że Państwo, że społeczeństwo, że gromada twardo, lecz sprawiedliwie, choć pod przymusem — od opieszalnych ściągają składki. Tak być musi, bo tego wymaga interes gromady. Człowiek, który tego nie rozumie, lub rozumieć nie chce, naraża się na wielkie koszty egzekucji, niepotrzebnie zupełnie nabawia się kłopotów, a bardzo często traci prawa do tego, by Zakład Ubezpieczeń szedł mu z pomocą w razie nieszczęścia. Prawa gromady są twarde, nieustępliwie lecz sprawiedliwe.

Warto pomyśleć o tych rzeczach, warto zastanowić się nad tym, czyśmy wykonali obowiązki, jakie nałożyła na nas, z naszą wolą, gromada, i czyśmy już wpłacili składki ubezpieczeniowe? Jeśli tak — możemy być spokojni, że w razie nieszczęścia Powszechny Zakład Ubezpieczeń, oparty na prawach wzajemnej pomocy — przyjdzie nam z pomocą. Jeśli jednak podstawowego obowiązku dotąd nie spełniliśmy, trzeba natychmiast to uczynić z tą myślą, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże“!

K. A.

NIEZAWODNA POMOC

Zeszłoroczny nieurodzaj zbóż i paszy szczególnie ciężko dotknął kilka powiatów Podlasia, powodując już teraz na tamtym terenie klęskę głodu. A co będzie dalej? Do nowego chleba jeszcze daleko. A czy wogóle ci głodujący biedacy doczekają nowego chleba? Nie ma przecież ziarna na wiosenne zasiewy. I nie ma za co tego ziarna kupić.

Wielka z tego płynie nauka dla każdego wieśniaka. Rolnik przecie zawsze zależy od urodzaju, a urodzaj ten często nie dopisze. Ot choć by teraz na Podlasiu. Na taki wypadek każdy zapobiegliwy gospodarz powinien być zawczasu przygotowany.

Cóż należy robić, aby nawet klęskę nieurodzaju przetrzymać? Poradźcie się światlejszych gospodarzy, a oni wam powiedzą, że są lata urodzajne i nieurodzajne, że w lata urodzajne trzeba oszczędzać — to oszczędności te na rok nieurodzaju zapewnią wam strawę dla siebie i bydła.

Tak. Tylko oszczędność i gromadzenie tych oszczędności w latach urodzajnych uchroni rolnika od głodowej śmierci.

A przecie oszczędzać może każdy. Nie sprawia to nikomu żadnych dosłownie trudności. Odkąd istnieje Poczta Kasa Oszczędności, w skrócie P. K. O. zwana, odtąd możliwość gromadzenia oszczędności pieniężnych każdemu jest ułatwiona.

A dla czego? — Bo w P.K.O. oszczędzać można najdrobniejsze nawet sumy. Wystarczy, że ktoś na początek ma jedną tylko złotówkę, a już otrzyma książeczkę oszczędnościową P. K. O.

I nie potrzebuje nigdzie daleko jeździć, bo chociaż Centrala P. K. O. mieści się w Warszawie — to oszczędności przyjmuje i książeczki wydaje każdy urząd pocztowy, każda agencja pocztowa.

A dla czego tylko w P. K. O. oszczędności gromadzić należy? Zaraz i na to pytanie usłyszycie odpowiedź.

W P.K.O. oszczędności są najpewniejsze, bo ani złodziej dostępu do nich nie ma, ani powódź ich nie zabierze, ani ogień — nie strawi.

Z podejmowaniem zaoszczędzonych pieniędzy też nie ma żadnego kłopotu. Za okazaniem książeczki P. K. O. oszczędności wypłaca natychmiast każdy w Polsce urząd pocztowy, każda agencja pocztowa.

Wielkie to jest udogodnienie zwłaszcza w podróży. Oszczędzający w P.K.O. nie potrzebuje z sobą wozić pieniędzy. Obawa przed ich zgubieniem, lub kradzieżą dla niego nie istnieje. Na przykład: po targu w mieście każdy rolnik ma przy sobie większą sumę pieniędzy. Posiadacz książeczki oszczędnościowej P. K. O. natychmiast po targu wpłaca pieniądze na książeczkę i wraca do domu bez pieniędzy. Nie potrzebuje wtedy obawiać się w drodze napadu. A po powrocie do domu idzie na pocztę, która jest przecież w pobliżu i utargowane pieniądze już całkiem bezpieczny podnosi.

Tak. W P. K. O. pieniądze są najlepiej zabezpieczone. Nawet w wypadku zgubienia książeczki nikt tych pieniędzy poza prawym ich właścicielem nie podejmie, bo przy wypłacie nie wystarczy samo przedstawienie książeczki, a trzeba się jeszcze ponad to wylegitymować dowodem osobistym, lub inną urzędową legitymacją z fotografią. Taką legitymację, czy dowód przedstawić może tylko prawy właściciel książeczki, który melduje o jej zgubieniu we właściwym urzędzie pocztowym i otrzymuje nową książeczkę, a w niej wpisaną ma taką samą ilość pieniędzy, jaka wymieniona była w starej, zagubionej książeczce.

Wreszcie trzeba jeszcze dodać, że pieniądze złożone w P. K. O. nie próżnują, bo P. K. O. płaci od nich procenty. To też każdy światły gospodarz tylko w P.K.O. gromadzi swoje pieniądze oszczędności.

I. R.

SPŁACALNOŚĆ DŁUGÓW I PRZYSZŁOŚĆ KREDYTU ROLNEGO

Wielki kryzys ostatni zmienił wiele ustalonych pojęć w dziedzinie kredytu. Wartość wytwarzanych towarów i wysokość zarobków malały szybko, długi natomiast zostawały w pierwotnej wysokości. Stan ten dawał wierzycielom znaczną przewagę nad dłużnikami, ale tylko na krótki czas, bo wśród wznoszącej niewypłacalności ruina dłużników pociągała za sobą ruinę wierzycieli.

Aby przywrócić równowagę między pretensjami wierzycieli i możliwościami płatniczymi dłużników, próbowano dwu dróg: bądź zmniejszenia wartości pieniądza, bądź też oddłużenia czyli częściowego skreślenia długów.

Przypomniano też sobie starą zasadę, wyprowadzaną ze św. Tomasza z Akwinu, że tylko ten uprawniony jest do pobierania procentów, kto bierze udział w ryzyku przedsięwzięcia. Tam, gdzie wskutek kryzysu dużo banków zawiesiło wypłaty, bankierzy przypominali tę zasadę niezadowolonym właścicielom wkładów: braliście procenty nie pytając, czy przedsięwzięcia finansowane przez nasze banki dawały dochody; teraz chcąc nie chcąc musicie wziąć udział w ryzyku zawodu bankowego. To samo mówili swym wierzycielom dłużnicy, właściele warsztatów rolnych i przemysłowych: kosztów kryzysu nie możemy dźwigać sami; dzieliliśmy się dotąd zyskiem naszych przedsiębiorstw, musimy dziś podzielić się i deficytem.

Gdy od tej strony spojrzymy na stosunki między Państwowym Bankiem Rolnym i jego dłużnikami, musimy przyznać, że Bank nie uchylał się od udziału w ryzyku rolnictwa i w stratach, jakie rolnictwo poniosło w czasie kryzysu. Częściowe skreślenie sum dłużnych i inne ulgi przyznane dłużnikom kosztowały Bank znaczne sumy i pochłonęły część jego kapitałów. Sam Fundusz Oddłużenia, stworzony w końcu 1934 dla pokrycia odpisów na rzecz dłużników wyniósł 168 milionów zł. Jednocześnie z funduszy rządowych odpisano na dobro dłużników około 250 milionów zł.

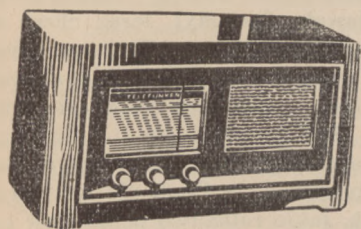
Dzięki częściowemu skreśleniu pożyczek, obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia, obniżył się wydatnie wymiar rat w kredycie długoterminowym. Dla pożyczek w obligacjach melioracyjnych od 1000 zł. w 1932 rata roczna wynosiła 132 zł., dziś wynosi tylko 52 zł. i 50 gr. Dla pożyczek w listach zastawnych od 1000 zł. rata roczna w 1932 wynosiła — stosownie do długości okresu umorzenia — od 90 do 157 zł.; dziś, przy 52-letnim okresie umorzenia, wynosi 45 zł. Dłużnicy, których pożyczki przejął Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, płacą jeszcze mniej, bo tylko 36 zł. rocznie od 1000 zł. pożyczki.

Wszyscy zgodni są w tym, że rolnikom najpotrzebniejszy jest dziś kredyt długoterminowy. Okazuje się jednak, że mimo tak znacznego obniżenia rat spłacalność w tym dziale kredytu jest właśnie najgorsza. Dłużnicy, spłacający pożyczki w listach zastawnych, wpłacili w 1935 — 73%, w 1936 — 71% i w 1937 — 85% sum należnych jako raty. Pożyczki w obligacjach melioracyjnych spłacano jeszcze gorzej. W 1935 spłacono 35%, w 1936 — 31% i w 1937 — 68% przypadających na te lata rat.

Dla odrodzenia długoterminowego kredytu rolnego jest to stanowczo za mało. Dłużników swych Bank traktuje nadal bardzo oględnie. W kredycie długoterminowym, mimo tak niskiej spłacalności, Bank, według danych z końca 1937, dochodził swych pretensyj w drodze sądowej zaledwie u 6 1/2% dłużników. Ponieważ w kredycie długoterminowym Bank jest właściwie tylko pośrednikiem między dłużnikiem i nabywcą listów zastawnych, jest rzeczą jasną, że przy tak niskiej spłacalności Bank nowych pożyczek udzielać nie może.

Tymczasem najważniejszą, wspólną sprawą Banku i jego dłużników jest odrodzenie kredytu i zaufania w rolnictwie, a celu tego Bank sam jeden nie może osiągnąć nawet za cenę największych ustępstw ani najbezwzględniejszych egzekucyj. Dla celu tego Bankowi niezbędnie potrzebna jest rozumna, lojalna współpraca wszystkich jego dłużników. Bez niej trudno jest spodziewać się odrodzenia długoterminowego kredytu rolnego.

RADIO NA BATERIE



TO

odbiorNIK **WIARUS**
super **SYMPHONIC**

o pięknym tonie

wysokiej selektywności, małym koszcie
eksploatacji i niskiej cenie

Radio



TELEFUNKEN

harmonia tonów-symbol jakości

PROGRAMY POLSKIEGO RADIA

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

Godz. 6.15 —	Katowice rozpoczynają program poranny, pozostałe rozgłośnie są nieczynne do godz. 8.00
Godz. 8.00 — 8.05	Sygnal czasu i pieśń
„ 8.05 — 8.15	Dziennik poranny
„ 8.15 — 9.00	Gazetka rolnicza, muzyka i pogadanka
„ 9.00 — 10.30	Nabożeństwo wraz z kazaniem
„ 10.30 — 11.30	Muzyka
„ 11.30 — 11.57	Opowiadanie z życia
„ 11.57 — 12.05	Sygnal czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
„ 12.05 — 2.45	Muzyka, w przerwie pogadanka o teatrze.
„ 2.45 — 3.45	Program dla wsi
„ 3.45 — 4.05	Program dla dzieci
„ 4.05 — 4.45	Muzyka
„ 4.45 — 5.00	Powieść mówiona
„ 5.00 — 7.00	Muzyka (w przerwie Chwila Biura Studiów)
„ 7.00 — 7.35	Słuchowisko
„ 7.35 — 8.35	Muzyka
„ 8.35 — 8.40	Program na dzień następny
„ 8.40 — 8.50	Opowiadanie o ostatnich wydarzeniach politycznych

- „ 8.50 — 9.00 Dziennik wieczorny
 „ 9.00 — 9.15 Wiadomości sportowe
 „ 9.15 — 10.00 Wesoła audycja
 „ 10.00 — 10.50 Muzyka i opowieści o muzykach, poczem ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) kończy swój program. Pozostałe rozgłośnie pracują do godz. 11.30. Warszawa II (Mokotów) w niedziele i święta pracuje po południu od godz. 2.45 do godz. 5.00 i od godz. 10.00 do godz. 1.00 w nocy.

AUDYCJE PORANNE W DNI POWSZEDNIE

- Godz. 6.15 — 6.20 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“
 „ 6.20 — 6.40 Gimnastyka
 „ 6.40 — 8.00 Muzyka, w przerwie o godz. 7.00 dziennik poranny
 „ 8.00 — 8.10 Audycja dla szkół
 „ 8.10 — 11.15 Przerwa dla wszystkich rozgłośni.

AUDYCJE POŁUDNIOWE, POPOŁUDNIOWE I WIECZORNE

P O N I E D Z I A Ł E K

- Godz. 11.15 — 11.40 Audycja dla szkół — dla dzieci starszych
 „ 11.40 — 11.57 Pogadanka o różnych rzemiosłach
 „ 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
 „ 12.03 — 1.00 Audycja południowa, w przerwie ok. 12.10 dziennik pld.

P r z e r w a: Dla Warszawy I (Raszyn) do godz. 3.30, dla Łodzi do godz. 2.00, dla Krakowa i Lwowa do godz. 1.45, dla Wilna, Katowic, Poznania i Torunia od 2.45 do godz. 3.30; Warszawa II (Mokotów) czynna jest od godz. 1.00 do 4.15. Identyczne przerwy w pracy rozgłośni nastąpią we wtorki, środy i piątki.

- Godz. 3.30 — 3.45 Wiadomości gospodarcze
 „ 3.45 — 4.15 Z pieśnią po kraju
 „ 4.15 — 4.50 Muzyka
 „ 4.50 — 5.00 Pogadanka
 „ 5.00 — 5.15 Odczyt
 „ 5.15 — 5.50 Muzyka
 „ 5.50 — 6.10 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe
 „ 6.10 — 6.30 Muzyka
 „ 6.30 — 6.35 Program na dzień następny
 „ 6.35 — 7.00 Program dla wsi
 „ 7.00 — 7.30 Audycja żołnierska w I i III poniedziałek, audycja strzelecka w II i IV poniedziałek miesiąca, w V — muzyka
 „ 7.30 — 7.50 Pogadanka
 „ 7.50 — 8.00 Pogadanka o wydarzeniach bieżących
 „ 8.00 — 9.40 Muzyka, w przerwie o 8.45 dziennik wieczorny i pog.
 „ 9.40 — 10.00 Opowiadanie o nowych wydawnictwach
 „ 10.00 — 11.00 Muzyka, poczem ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) koń-

czy swój program o godz. 11.00, pozostałe rozgłosnie
o godz. 11.30. Warszawa II (Mokotów) czynna jest wie-
czorem od godz. 6.00 do 8.00 i od 10.00 do 12.00 w nocy.

W T O R E K

- Godz. 11.15 — 11.40 Audycja dla szkół — dla dzieci młodszych
„ 11.40 — 11.57 Muzyka
Godz. 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
„ 12.03 — 1.00 Audycja południowa, w przerwie ok. 12.10 Dziennik pld.
P r z e r w a: (Jak w programie poniedziałkowym).
Godz. 3.30 — 3.45 Wiadomości gospodarcze
„ 3.45 — 4.05 Program dla dzieci
„ 4.05 — 4.15 Przegląd finansowo - gospodarczy
„ 4.15 — 4.50 Muzyka
„ 4.50 — 5.00 Pogadanka
„ 5.00 — 5.15 Opowiadanie podróżnicze
„ 5.15 — 5.50 Muzyka
„ 5.50 — 6.00 Pogadanka o przyrodzie
„ 6.00 — 6.10 Wiadomości sportowe
„ 6.10 — 6.25 Skrzynka techniczna (odpowiedzi na listy słuchaczy)
„ 6.25 — 6.30 Muzyka, poczem program na dzień następny
„ 6.35 — 7.00 Program dla wsi
„ 7.00 — 7.30 Wieczór literacki
„ 7.30 — 10.50 Muzyka, w przerwie o godz. 7.50 pogadanka, a o godz.
8.45 dziennik wieczorny i pogadanka
„ 10.50 — 11.00 Patrz program poniedziałkowy.

Ś R O D A

- Godz. 11.15 — 11.40 Audycja dla szkół — dla dzieci młodszych
„ 11.40 — 11.57 Muzyka
„ 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
„ 12.03 — 1.00 Audycja południowa, w przerwie ok. 12.10 Dziennik pld.
P r z e r w a: (Jak w programie poniedziałkowym)
Godz. 3.30 — 3.45 Wiadomości gospodarcze
„ 3.45 — 4.00 Program dla dzieci.
„ 4.00 — 4.15 Skrzynka językowa w I i III środę, w II i IV środę mie-
siąca „Uczmy się mówić“
„ 4.15 — 4.50 Muzyka
„ 4.50 — 5.00 Pogadanka
„ 5.00 — 5.15 Odczyt o wojsku
„ 5.15 — 5.50 Muzyka
„ 5.50 — 6.00 Pogadanka
„ 6.00 — 6.10 Wiadomości sportowe
„ 6.10 — 6.30 Muzyka, poczem program na dzień następny
„ 6.35 — 7.00 Program dla wsi
„ 7.00 — 7.20 Wygłaszanie prozy
„ 7.20 — 7.35 Muzyka
„ 7.35 — 7.50 Odczyt

„ 7.50 — 8.00 Pogadanka
 „ 8.00 — 8.45 Muzyka
 „ 8.45 — 9.00 Dziennik wieczorny, poczem pogadanka
 „ 9.00 — 10.50 Muzyka, w przerwie o godz. 9.45 wygłaszanie poezji
 Godz. 10.50 — 11.00 Patrz program poniedziałkowy.

C Z W A R T E K

Godz. 11.15 — 11.40 Audycja dla szkół — poranek muzyczny
 „ 11.40 — 11.57 Muzyka
 „ 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
 „ 12.03 — 1.00 Audycja południowa, w przerwie ok. 12.10 dziennik południowy.

P r z e r w a: Dla Warszawy I (Raszyn) do godz. 3.30, dla Łodzi do godz. 2.00, dla Lwowa do 1.45, dla Krakowa od 1.10 do 1.45, dla Wilna, Katowic, Poznania i Torunia od 2.45 do 3.30. Warszawa II (Mokotów) czynna jest od godz. 1.00 do 4.15.

Godz. 3.30 — 3.45 Wiadomości gospodarcze
 „ 3.45 — 4.15 Pogadanka o muzyce
 „ 4.15 — 4.50 Muzyka
 „ 4.50 — 5.00 Pogadanka
 „ 5.00 — 5.15 Omówienie książek, rozmowy z uczonymi, reportaże z pracowni naukowych
 „ 5.15 — 5.50 Muzyka
 „ 5.50 — 6.10 Poradnik sportowy, poczem wiadomości sportowe
 „ 6.10 — 6.25 Skrzynka ogólna (odpowiedzi na listy słuchaczy)
 „ 6.25 — 6.35 Program na dzień następny
 „ 6.35 — 7.00 Program dla wsi
 „ 7.00 — 7.30 Słuchowisko
 „ 7.30 — 7.50 Muzyka
 „ 7.50 — 8.00 Pogadanka
 „ 8.00 — 9.45 Muzyka, w przerwie o 8.45 dziennik wieczorny i pog.
 „ 9.45 — 10.00 Szkic literacki
 „ 10.00 — 10.50 Muzyka
 „ 10.50 — 11.00 Patrz program poniedziałkowy.

P I Ą T E K

Godz. 11.15 — 11.40 Audycja dla szkół — dla dzieci starszych
 „ 11.40 — 11.57 Muzyka
 „ 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
 „ 12.03 — 1.00 Audycja południowa, w przerwie ok. 12.10 dziennik południowy.

P r z e r w a: (Jak w programie poniedziałkowym).

Godz. 3.30 — 3.45 Wiadomości gospodarcze
 „ 3.45 — 4.00 Audycja dla dzieci
 „ 4.00 — 4.15 Rozmowy z chorymi
 „ 4.15 — 4.50 Muzyka
 „ 4.50 — 5.15 Pogadanki

- „ 5.15 — 5.50 Muzyka
- „ 5.50 — 6.00 Opowiadanie o nowych wydawnictwach
- „ 6.00 — 6.10 Wiadomości sportowe
- „ 6.10 — 6.30 Muzyka
- „ 6.30 — 6.35 Program na dzień następny
- „ 6.35 — 7.00 Audycja dla wsi
- „ 7.00 — 7.30 Sluchowisko
- „ 7.30 — 7.50 Muzyka
- „ 7.50 — 8.00 Pogadanka
- „ 8.00 — 10.50 Muzyka, w przerwie o godz. 8.45 dziennik wieczorny i pogadanka
- „ 10.50 — 11.00 Patrz program poniedziałkowy.

S O B O T A

- Godz. 11.15 — 11.40 Audycja dla szkół — „Śpiewajmy piosenki”
- „ 11.40 — 11.57 Muzyka
 - „ 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
 - „ 12.03 — 1.00 Audycja południowa, w przerwie około 12.10 dziennik południowy.

P r z e r w a: dla Warszawy I (Raszyn) do godz. 3.30, dla Łodzi do godz. 3.00, dla Krakowa i Lwowa do godz. 1.45, dla Katowic, Poznania, Wilna i Torunia od godz. 2.45 do 3.30. Warszawa II (Mokotów) czynna jest od godz. 1.00 do 4.15.

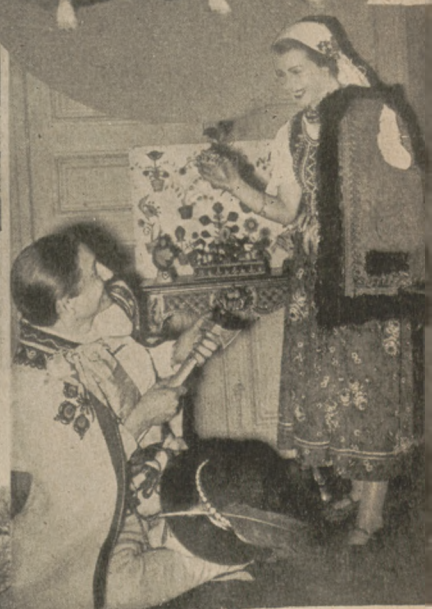
- Godz. 3.30 — 3.45 Wiadomości gospodarcze
- „ 3.45 — 4.15 Sluchowisko dla dzieci
 - „ 4.15 — 4.50 Muzyka
 - „ 4.50 — 5.00 Pogadanka
 - „ 5.00 — 5.50 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie w I sobotę, opowieści o polskich malarzach i muzyka w II, III i IV-tą sobotę miesiąca
 - „ 5.50 — 6.00 Omówienie programu na cały tydzień
 - „ 6.00 — 6.10 Wiadomości sportowe
 - „ 6.10 — 6.15 Pogadanka społeczna
 - „ 6.15 — 6.30 Muzyka
 - „ 6.30 — 6.35 Program na dzień następny
 - „ 6.35 — 7.00 Program dla wsi
 - „ 7.00 — 7.50 Audycja dla Polaków za granicą
 - „ 7.50 — 8.00 Pogadanka
 - „ 8.00 — 9.45 Muzyka, w przerwie o godz. 8.45 dziennik wieczorny i pogadanka
 - „ 9.45 — 10.00 Wesołe sluchowisko
 - „ 10.00 — 10.50 Muzyka, poczem ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat o pogodzie. Warszawa I (Raszyn) kończy swój program o godz. 11.00, Łódź o godz. 12.30, a pozostałe rozgłośnie o godz. 11.30. Warszawa II (Mokotów) czynna jest wieczorem od godz. 6.00 do 8.00 i od 10.00 do 1.00 w nocy.

Z lewej: Piękny strój ludowy z Podola.

Niżej: Pogrzeb ś.p. kapr. Serafina poległego żołnierza K.O.P.
W kole: Orka wiosenna.



Uciekinierzy z Hiszpanii przekraczają granicę francuską. Na prawo: Polskie kostiumy ludowe mzbudziły ogólny zachwyt na pokazach zorganizowanych w Paryżu.



Z lewej: Defilada pułku tyrolskiego przed generałem niemieckim po zajęciu Austrii.



Z lewej: J. E. ks. biskup łódzki dokonuje aktu poświęcenia wystawy radiowej,

niżej: Chór Regionalny Młodzieży Wiejskiej z Bochenia,

niżej z lewej: Sprzedaż palm wileńskich w okresie wielkanocnym.



Wieś Skarbuciany na Wileńszczyźnie słucha radia u nauczyciela p. J. Hopko.



wyżej: Kurs radiowy we wsi Prużana.

z prawej: Koło młodzieży wiejskiej z Siennicy wystąpiło przed mikrofonem Polskiego Radia.

